

KATOLIK

PAŹDZIERNIK 2009



W TYM NUMERZE:

- *Krótką(?) historia KEN*
- *Sprawozdanie ze ślubowania*
- *Kącik humoru*
- *Oda do sznurówki*
- *Definicja oryginalności zdaniem pewnej Anny*
- *Wypowiedź fana Led Zeppelin*
- *Obiektywny komentarz do tejże wypowiedzi*

DROGA BRACI UCZNIOWSKA

Miło mi powitać Was w tym nowym roku szkolnym, który rozpoczęliśmy już ponad miesiąc temu. Szczególnie ciepło witam wszystkich nowoprzybyłych. Mam nadzieję, że szkoła spodoba się Wam, a dni spędzone na nauce umili lektura naszego miesięcznika.

Z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej (o którym mo-

żecie przeczytać w jednym z artykułów) wszystkim nauczycielom składam życzenia wszystkiego najlepszego w imieniu całego zespołu. Jesteśmy ogromnie wdzięczni za pracę, którą wkładacie w naszą edukację.

Poza historią Komisji Edukacji Narodowej w tym numerze możecie też zapoznać się z

dziejami zespołu Led Zeppelin, poglądami jednej z uczennic na temat oryginalności i znaleźć wiele innych ciekawych artykułów.

Zachęcam więc wszystkich do przeczytania naszego miesięcznika „od deski do deski” i życzę miłej lektury.

Agnieszka Kryca

KOMISJA NAD EDUKACJĄ MŁODZI SZLACHECKIEJ DOZÓR MAJĄCA

14 października 1773 roku obradujący na Zamku Królewskim w Warszawie Sejm Rozbiorowy powołał pierwsze na świecie ministerstwo oświaty.

Skąd wzięła się w ogóle potrzeba stworzenia takiej instytucji? Należy cofnąć się w czasie o ponad 200 lat i spojrzeć na to, co działo się roku 1539 w Rzymie. Wtedy papież Paweł III zatwierdził stworzony przez św. Ignacego Loyolę zakon jezuitów. W XVIII wieku miał on już w Polsce wyłączność na edukację młodzieży szlacheckiej. Posiadał 137 placówek podzielonych na 4 prowincje, na naszych ziemiach mieszkało 2362 członków Towarzystwa Jezusowego.

Nagle, w 1773 roku, wszystko zniknęło. Papież Klemens XIV rozwiązał zakon w 1773. Z dnia na dzień polski system edukacji przestał istnieć.

To, co mogło się okazać klęską dla polskiego szkolnictwa, stało się bodźcem do jego rozwoju. Nowopowołana KEN dostała pozwolenie na przejęcie majątku jezuitów, co dało jej niezależność finansową. Władzę nad Ko-

misją sprawowali biskup Hugen Kollątaj oraz jego stronnicy. Wyznaczał kierunki jej rozwoju i opracowywał reformy. Stanowisko prezesa obejmowały jednak inne osoby. Pierwszy prezes – biskup Ignacy Massalski – został zdymisjonowany za nadużycia finansowe, a w późniejszych latach przyczynił się do powstania zdradzieckiej konfederacji targowickiej.

Komisja zorganizowała trzystopniowy system edukacji – szkoły parafialne dla chłopów i mieszczan, szkoły powiatowe dla szlachty i zdolniejszej młodzieży ze stanów niższych oraz dwa uniwersytety – w Wilnie i Krakowie. Wprowadzono szereg bardzo nowatorskich reform – równouprawnienie dziewcząt w szkołach (niestety ignorowane przez większość nauczycieli), stworzono seminaria nauczycielskie. Rozpoczęto nauczanie historii Polski. Zakazano używania łaciny, na korzyść języka ojczystego. Powstał nawet przedmiot będący prototypem dzisiejszego WF-u.

Ponadto w trzecim roku działania KEN-u powołano specjalną instytucję – Towarzystwo do Książek Elementar-

nych – która wydała nowoczesne podręczniki, tworząc przy tym polską terminologię dla nauk ścisłych.

Nic, co jest piękne, nie trwa wiecznie. Już po niespełna dwudziestu latach Komisja zaczęła tracić na znaczeniu, a dążący do przywrócenia starego, skostniałego stanu rzeczy targowiczanie zniszczyli ją doszczętnie w 1792 roku. Jednak niektórych owoców jej działalności nie dało się porzucić. Wykształcona kadra nauczycielska umożliwiała patriotyczne szkolenie Polaków, nawet w tych czasach, gdy Polski już nie było na mapach, a podręcznik do chemii stworzony przez Towarzystwo do Książek do Elementarnych był używany jeszcze w latach dwudziestych dwudziestego wieku.

Warto pamiętać, że na liście polskich *naj-* Komisja Edukacji Narodowej zajmuje jedno z czołowych miejsc, zaraz koło Konstytucji 3 Maja.

Bartosz Tarnawski

POWIEDZENIA NAUCZYCIELI BŁĘDY UCZNIOWSKIE

Masz kłopot z powiedzeniem, jak to powiedzieć.

Zmarł w roku 1953, a dokonał odkrycia w 1963.

Proszę nie krzyczeć na głos.

Siarka ma właściwości samobójcze.

Aleksander Głowacki to panięńskie nazwisko Bolesława Prusa.

Kain zamordował Nobla.

Zuzia Fischer, Gosia Kocot

ŚLUBOWANIE

Ślubowanie to ważne przeżycie w życiu każdego pierwszoklasisty. W tym roku odbyło się ono 30 września. Wszyscy uczniowie stawili się ubrani na biało-granatowo. Mamy piekły ciasta. O 13³⁰ rozpoczęła się Msza święta. Pierwsi przysięgę składali uczniowie gimnazjum, następnie klas licealnych. Po uroczystej Mszy wszyscy udali

się na agapę, przygotowaną przez rodziców. O godzinie 16³⁰ zaczęła się sesja w salkach katechetycznych. Gościem był ksiądz arcybiskup Damian Zimoń. Odczytywano referaty dotyczące Kościoła Mariackiego. Pani Dyrektor wygłosiła bardzo ciekawe przemówienie na temat błogosławionego księdza Emila Szramka i jego

opieki nad naszą szkołą. Wszystkie klasy pierwsze gimnazjum dostały w prezencie od klas drugich koszulki z napisem: „I ♥ KŁO”. Następnego dnia wszyscy przyszli w nie ubrani.

I DON'T WANT TO GO TO SCHOOL! I HATE SCHOOL! I'D RATHER DO ANYTHING THAN GO TO SCHOOL!



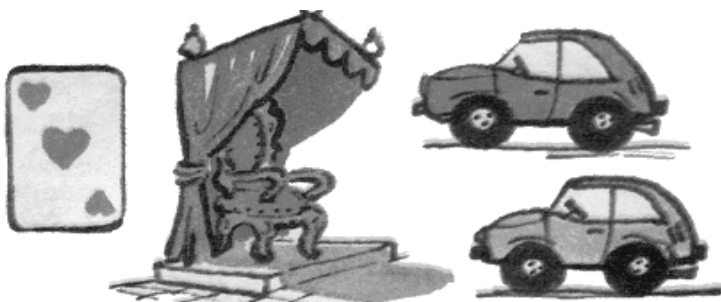
Marta Leidgens
Gosia Kocot

ŁAMIGŁÓWKI

Tu, w marmurowych ścianach osłonie,
wśród mlecznobiałej pościeli tonie
złocista kula w błogim śnie
(o tym, że jest tam, każdy wie).
I chociaż w twierdzy tej drzwi nie spotkasz,
wielu włamuje się doń do środka.

W autobusie jadzie siedmioro dzieci. Każde z nich ma siedem plecaków. W każdym plecaku jest siedem kotów i siedem kotek. Każda kotka ma siedmioro młodych. Ile jest nóg?

ROZWIĄŻ REBUS



Odpowiedzi:

3. Astronauta
2. 14. Koty mają łapy!
1. Jasko

O SZKOLE...

Szkoła. Pani prosi dzieci, aby powiedziały, jakie mają zwierzęta w domu. Padają odpowiedzi:

- Ja mam kotka, no a ja pieska. Ja mam rybki w akwarium.

Wreszcie przychodzi kolej na Jasia.

- A Ty Jasiu, jakie masz zwierzę?

- My mamy kurczaka w zamrażarce.

Siedzą dwaj uczniowie:

- Wiesz, czasem ogarnia mnie wielka ochota, żeby się pouczyć.

- I co wtedy robisz?

- Czekać, aż mi przejdzie.

MEGALEJ

„NIGDY CZEGOŚ
TAKIEGO NIE
WIDZIAŁEM ANI
NAWET NIE
CZYTAŁEM O
PODOBNYM
PRZYPADKU”

Zeszłej wiosny źle się działo w Teksasie. Trzęsienie ziemi w Daisetta, małym miasteczku niedaleko Houston, utworzyło w ziemi ogromny lej o średnicy 180m. Kilka ciężarówek, drzewa i domy w jednej chwili zapadły się pod ziemię, lecąc 75m w dół. –Nigdy czegoś takiego nie widziałem ani nawet nie czytałem o podobnym przypadku – mówi Mark Kasmarek z US Geological Survey, instytucji zajmującej się badaniami nad zagrożeniami dla środowiska.

W historii odnotowano jedynie kilka tak wielkich lejów. Osunięcia, stopniowe, nagłe, naturalne lub spowodowane działaniami czło-

wieka mogą zdarzyć się wszędzie tam, gdzie skały ulegają wypłukaniu. Wody gruntowe wymywające glebę oraz pokrywę skalną, zapadnięcie się stropu skalnego czy wstrzyknięcie substancji chemicznych w komory solne – to wszystko może przyczynić się do powstawania leja. Są kraje, takie jak Włochy czy Jamajka, gdzie prawdopodobieństwo osunięcia ziemi jest wyższe niż gdzie indziej. Podobnie jest na jednej piątej powierzchni USA, zwłaszcza na wapiennej Florydzie i w Teksasie, gdzie występuje halit. Carlos Aiken, geofizyk, mówi, że nie istnieje żaden system wczesnego ostrzegania.

Niektóre wielkie dziury zamieniono w wysypiska śmieci, inne, tak jak lej w Daisetta, staną się stawami.

(Jeremy Berlin, National Geographic)

Jak powstają leje? Leje sufozyczne tworzą się nagle, często na skutek zapadania się terenu nad próżnią powstałą przez wypłukanie z osadów drobnych frakcji.

Leje krasowe powstają głównie w wyniku rozpuszczania skał krasowiejających – wapieni, margli, dolomitów.

Adam Wysocki

National Geographic PL

Miasta Wczoraj Dziś

nr 09 (120)

wrzesień 2009



ODA DO SZNURÓWKI

O, ma sznuróweczko,
Powiedz mi, co czujesz,
Kiedy nogę z butem
Do chodu związujesz?

Bez Ciebie najlepsze
Na nodze obuwie
Wygląda jak gdyby
Nieźle "miało w czubie".

Także o obcasie
Brak słowa dobrego
Gdy nie ma sznurówek
U buta mojego.

Czy piechur pochodzi,
A biegacz poleci,
Kiedy w ich obuwiu
Ze sznurówek - śmieci?

Można by, co prawda
Udać Indianina
I włożyć na stopę
Buta - mokasy na.

Lecz nam jest najbliżej
Polskiego górala
Co mu kierpcę z nogą
Sznuróweczka scala.

O dobrych sznurówkach
Marzą buty moje
Gdy na życia szlaku
Dziury i wyboje.

A więc sznuróweczko,
Bądź mym butom rada,
By butów nie zgubić
Kiedy iść wypada.

Ania Przybylak

Źródło:
www.ehow.com

CO TO ZNACZY BYĆ ORYGINALNYM?

Pierwszy miesiąc nauki już za nami, więc powoli zaczęliśmy przyzwyczajać się do szkolnej rutyny.

Codzienne zajęcia, powrót do domu, nauka, sen i kolejne lekcje. Co możemy zrobić, by odmienić choć trochę zachynający nas już nudzić tryb życia?

Odpowiedzi jest dużo. Jedną z nich może być postawienie na oryginalność. Cóż jednak oznacza to modne ostatnio słowo? Zewsząd otaczają nas banery reklamujące "oryginalne buty", "oryginalne książki", "oryginalne ubrania".

Z definicji, oryginalny to ktoś swoisty, nie będący naśladownictwem, autentyczny, nie oparty na wzorach. Jednak bardzo często trudno jest nam uwierzyć, że "oryginalne buty" naprawdę są oryginalne, skoro znana firma produkuje ich tysiące dziennie.

Jak zachować własny styl biorąc pod uwagę następowanie globalizacji i liczne tradycje? Jak nie dać się ponieść aktualnym trendom, panującym zarówno w modzie jak i w sposobie zachowania?

Moje rady zawarłam w pięciu krótkich punktach:

1. Nie bój się opinii drugiej osoby! Każdy ma coś do powiedzenia, ale zazwyczaj są to słowa rzucone na wiatr. Podczas, gdy ty przemujesz się opinią na swój temat, ktoś inny już dawno o niej zapomniał.

2. Eksperymentuj! (Wszystko w granicach zdrowego rozsądku oczywiście ;)) Dlaczego by tak nie pomalować samemu starej, niemodnej bluzki i nie stworzyć unikatów? To również dobry sposób na zabicie jesiennej nudy.

3. Postaw na swoim! Podczas, gdy reszta twoich znajomych nałogowo przewraca strony w modowych katalogach i urządza rajdy po sklepach, kupując podobne stylem rzeczy, ty lepiej zajrzyj do szafy swojej babci. Przecież wszyscy wiemy, że to prawdziwe skarbnice oryginalnych dodatków.

4. Pamiętaj, drogi nie znaczy lepszy, a lepsze jest wrogiem dobrego!

5. Nigdy nie ulegaj presji otoczenia! Oryginalność nie jest naśladowaniem innych, a wyrażaniem siebie poprzez własny styl.

Jeżeli więc dopadnie cię znużenie, popadniesz w rutynę, a szkoła stanie się dla ciebie po prostu chlebem powsze-

dnim, nie bój się odłączyć od tłumu. Poczujesz dzięki temu, że jesteś wyjątkowy i jedyny. Zmiany, choć nie zawsze są dla nas dobre, przypominają domino. Gdy przewróci się jedna kostka to kolejne dzie się również spada.

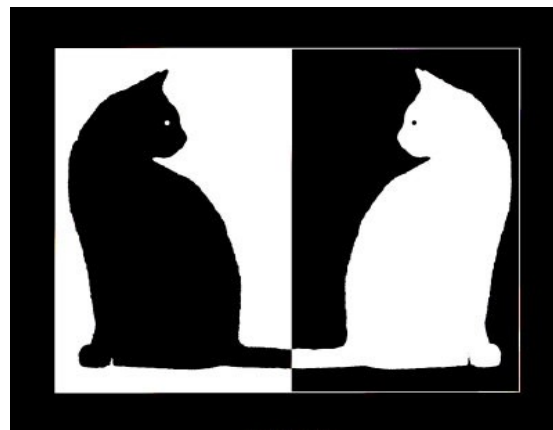
Zgodnie z tym twierdzeniem, uważam, że (choć może się to wydać absurdalne) nawet drobna zmiana ubioru może pomóc nam rozwinąć się w innych dziedzinach np. historii sztuki. Przecież inspiracje w modzie czerpane są właśnie stąd. Można długo wymieniać, styl empire, moda z lat '30, '20...

Nie bójmy się więc opinii tłumu, eksperymentujmy i bądźmy odważni, a nasze życie nabierze barw!



Źródło
www.syriagiftshop.com

Anna Dzidowska



„THE SONG REMAINS THE SAME”



„DO KOŃCA
POPRIEDNIEGO
STULECIA NIE BYŁO
TECHNIK
POZWALAJĄCYCH
NA UKRYCIE
NIEUMIĘTNOŚCI
WOKALNYCH ORAZ
INNYCH. I WTEDY,
ŻEBY WYJŚĆ NA
SCENĘ, TRZEBA
BYŁO
PREZENTOWAĆ SOBĄ
WYSOKI POZIOM.
JEDNYM SŁOWEM,
TRZEBA BYŁO
UMIEĆ GRAĆ
MUZYKĘ.”



Na początku chciałbym przywitać wszystkich bardzo serdecznie w nowym roku szkolnym. Ten rocznik „Katolika” zacznę, jak to się mówi, „z grubej rury”. Opiszę zespół, który jak żaden inny wywarł wpływ na muzykę hard rockową. Jest to legenda. Zjawisko. Cud. Fenomen. Obiekt uwielbienia setek tysięcy fanów na całym świecie. Led Zeppelin.

Niektórym z Was, drodzy uczniowie, te dwa wyrazy pewnie nie mówią. Inni z kolei dostają wysypki, gdy tylko usłyszą tę nazwę. I oni są niestety w większości. Ale na szczęście są jeszcze na tym świecie ludzie, którzy nie po-

zwolili sobą zawładnąć przez wszechobecną komercjalizację przemysłu muzycznego. Mam na myśli głównie tak zwane „gwiazdy” muzyki pop, jak: Doda, Feel, Jonas Brothers, Vanessa Hudgens, czy Rihanna. Prawda jest taka, że ci wykonawcy zostali wypromowani przez wytwórnie muzyczne po to, aby zarobić fortunę na fanach. Na Was. Na Waszych rówieśnikach. I nie liczy się to, że nie przedstawiają sobą żadnych wartości, nie umieją śpiewać, co jest na koncertach skrzętnie tuszowane. Liczy się zysk i rozgłos. Nie prawdziwa sława, bo za pięć, góra dziesięć lat nikt o nich nie będzie pamię-

tał. Dlaczego? Bo do świata muzyki nie wnoszą nic nowego. Często nawet nie mają wpływu na teksty piosenek, które potem jak kukły w teatrze prezentują na scenie.

I właśnie doszedłem do sedna sprawy. W dzisiejszych czasach nie jest ważne, czy coś potrafisz, ponieważ wszystkie niedostatki można zatuszować sprzętem elektronicznym. A nie zawsze tak było. Do końca poprzedniego stulecia nie było technik pozwalających na ukrycie nieumiejętności wokalnych oraz innych. I wtedy, żeby wyjść na scenę, trzeba było prezentować sobą wysoki poziom. Jednym słowem, trzeba było umieć grać muzykę.

„THE SONG REMAINS THE SAME”

Brytyjska grupa Led Zeppelin zdecydowanie składała się z prawdziwych artystów. Byli to: James Patrick Page znany bardziej jako Jimmy Page, Robert Plant, John Baldwin (John Paul Jones) i John Henry Bonham (Bonzo). Ich profesje to odpowiednio: gitarzysta, wokalista, basista i perkusista. Każda z tych postaci osiągnęła perfekcję w tym, co robiła. Jimmy Page został sklasyfikowany na dziewiątym miejscu wśród stu najlepszych gitarzystów wszechczasów przez magazyn „Rolling Stone”. Robert Plant przez wielu jest uznawany za jednego z najlepszych wokalistów rockowych. Nie bez znaczenia jest również jego prezencja. John Paul Jones do perfekcji opanował tworzenie linii melodycznej utworów. A John Bonham? Jego wyjątkowość wynika z tego, że zawsze miał najpotężniejsze bębny, które brzmiały ostro, dziko, a przede wszystkim były strasznie głośne. Led Zeppelin przez dwanaście lat swojej kariery (1968-1980) nagrali dziewięć albumów studyjnych, a każdy z nich był wyśmienity. Najsławniejszym z nich jest *Led Zeppelin IV*, choć tak naprawdę album ten nie ma żadnej nazwy

(!). Jimmy Page przed wydaniem czwartej płyty chciał udowodnić wszystkim tym, którzy zazdrościli popularności tej grupie, że ich album sprzeda się, nawet jeśli nie będzie podpisany: „Led Zeppelin”. I tak na okładce widnieją cztery znaki, które najlepiej charakteryzują każdego z członków. Prawdziwym hitem tej płyty jest utwór „*Stairway to Heaven*”, który jest niejako wizytówką zespołu. Ostatnimi czasy obserwowany jest renesans „*Whole lotta love*”. Piosenka ta okazała się pierwszym prawdziwym sukcesem, dzięki któremu grupa zdobyła popularność w Ameryce. Styl muzyczny *Zeppelinów* ewoluował. Na początku istnienia zespołu ich utwory miały bardziej rock’n’rollowy charakter, jednak z upływem czasu piosenki przybierały styl bluesowy, folkowy, muzyki celtyckiej. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności perkusista, John Bonham zmarł dwudziestego piątego września 1980 roku. Był on tak ważnym członkiem grupy, że nie było mowy o przyjęciu kogoś innego na jego miejsce. Następnego dnia został oficjalnie ogłoszony kres zespołu Led Zeppelin. To już jest koniec (znacznie skróconej) opo-

wieści o największym zespole hard rockowym świata. Ale zapewne ciekawi Was, dlaczego nazwałem ten artykuł „*The Song Remains the Same*”. Jest to tytuł wyśmienitego utworu *Zeppelinów*. Ale ta fraza również doskonale oddaje ponadczasowość nagranych piosenek. Przez dwadzieścia dziewięć lat „Pieśń pozostaje bez zmian”. I przez kolejnych sto lat się nie zmieni.

Paweł Dudkiewicz



DLACZEGO „SCHODY DO NIEBA”? POLEMIKA

Od początku byłam przekonana, że przyjdzie mi wypowiedzieć się na temat Led Zeppelin i, jak widzicie, trafiłam. *Pieśń pozostaje bez zmian.* Oczywiście, Pawle, bo to Twoja stara, niezmienna śpiewka. „To o czym chcecie rozmawiać?”. W górze kilka rąk, jednak nauczyciel jakimś cudem zawsze wybiera Pawła, który mówi: „A może porozmawiamy o Led Zeppelin? Wie pan/pani na przykład, że...” i tutaj zaczyna się niekończąca opowieść, której przerwać nie może nawet zgodny jęk całej klasy. Tak naprawdę podjęłam się tego zadania, żeby powstrzymać słowotoki na temat ukochanego zespołu, ale kiedy przeczytałam Twój artykuł postanowiłam zmienić front. Muszę przyznać, że nie ma o co walczyć, bo te liczby i daty mówią same za siebie – mnóstwo sukcesów i tak dalej. Cóż poradzić, praktycznie nie ma się czego ucześcić. Ale nie spoczywaj na laurach, bo niestety nie mam zamiaru jedynie Cię chwalić. Jak już

wspomniałam, artykuł piękny i przykładowy, nie pozostawia Czytelnikowi nic, oprócz kupienia dyskografii Led Zeppelin i zatapiania się w ich muzyce, lecz ja wciąż mam małe „ale”...

Kiedy po raz trzeci przeglądałam Twój artykuł, wręcz wściekła z braku pomysłów na ciętą ripostę, przyszło mi na myśl coś banalnego. *Stairway to Heaven.*

Wiele razy tłumaczyłaś nam, o czym Plant śpiewa w tej balladzie. Kobieta, która myśli, że wszystko, co się świeci jest złotem. Mamy nawet takie powiedzenie, prawda? *Nie wszystko złoto, co się świeci.* Zasięgnęłam języka u mojej Rodzicielki (fanki Led Zeppelin, więc szanse w tym sporze mamy wyrównane), która pewnie przyznała, że powiedzenie funkcjonowało jeszcze długo przed piosenką. Ale nie będę się już wdawać w dalsze rozważania, wyjaśnienia zostawiam Tobie.

Chciałam jednak zapytać, dlaczego akurat *Schody do Nieba*? Myślę, że wszyscy wie-

my, jak dawno temu skończyło się budowanie takich „schodów”. Dzięki temu mamy teraz na ziemi sześć albo siedem tysięcy języków. Ludzie chcieli zbudować wieżę Babel, aby być bliżej Boga. Więc nie wiem, czy zakup tychże schodów byłby dobry. Myślę, że to temat warty przemyślenia.

Swoją drogą, nie kwestionując samej muzyki, tekst tej piosenki to jeden wielki bełkot, w czym zresztą ten zespół się specjalizował. Trudno znaleźć jakiś głębszy sens, a można by nawet powiedzieć, że jest to kilka luźnych sentencji, mających wyglądać poważnie. A skoro już jesteśmy przy legendach, cudach, zjawiskach i fenomenach, to może następnym razem cofniesz się jeszcze kilka lat wstecz i „skrobiesz” coś o Chopinie? Byłoby trochę bardziej związane z Polską i nie musielibyśmy prowadzić sporów o teksty.

Magda Szopa



Autorzy Numeru:

Paweł Dudkiewicz, Ania Dzidowska, Zuzia Fischer, Gosia Kocot, Marta Leidgens, Ania Przybylak, Magda Szopa, Bartosz Tarnawski, Adam Wysocki

Redaktor Naczelny:

Agnieszka Kryca

Sekretarz:

Magda Janota

Opiekun:

A. Paruzel